

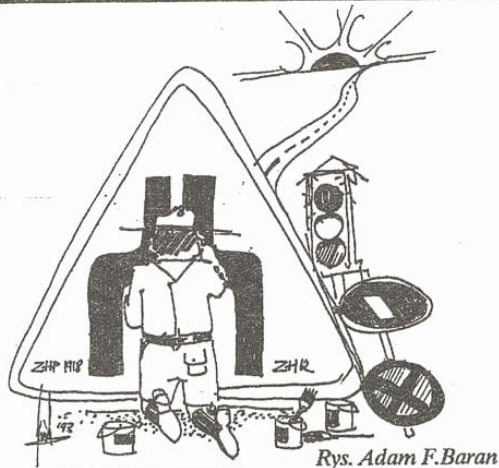


Rzodkiewka

wkładka nie tylko dla dziadka

Nr 5

dodatek nieregularny **Drogowskazów**



Rys. Adam F. Baran

Cytat miesiąca:

Nieraz zastanawiam się nad tym, czy nie opieramy zbyt wiele naszych nadziei na konstytucjach, ustawach i sądach. To fałszywe nadzieje, wiercie mi, fałszywe. Wolność jest w sercach ludzi i jeśli w nich umrze, żadna konstytucja, ustawa czy sąd jej nie uratują.

Sędzia Learned Hand (1941)

wybrał hm. K. Stanowski

Krzysztof Stanowski hm.

Ideał wychowawczy czyli "O co walczymy, dokąd zmierzamy"

Kiedy cytowany wielokrotnie w *Drogowskazach* Robert Baden-Powell zabierał się na początku wieku do budowania systemu skautowego zaczął od analizy ówczesnej sytuacji Anglii. Zadał sobie następujące kluczowe pytanie: "Jakich obywateli trzeba dla przyszłej świetności Kraju?". Skauting, który znamy z kart "Scouting for Boys" był odpowiedzią na to właśnie pytanie. Baden-Powell pisał:

Skauting jest grą dla chłopców, w której starsi bracia stwarzają młodszym zdrowe otoczenie i zachęcają do zdrowych zajęć ułatwiających wyrobienie w sobie cnót obywatelskich. (...) Celem wychowania skautowego jest podniesienie poziomu przyszych, wzorowych obywateli...

Tak więc według twórcy skautingu (a i statut ZHR o tym przypomina) najważniejszym celem skautingu jest wychowanie wzorowych obywateli. No tak, ale co to znaczy wzorowych obywateli? I czy wzorowy obywatel to pojęcie ponadczasowe? Czy tymi samymi cechami, wiedzą, umiejętnościami powinniśmy charakteryzować się Polak - wzorowy obywatel z epoki Księstwa Warszawskiego, dwudziestolecia międzywojennego, obywatel Polskiego Państwa Podziemnego, trudnych lat 50-tych, bohaterskich lat 80-tych, czy wreszcie jakże trudnych w dramatycznych wyborach lat 90-tych? Na pewno nie.

Dlatego podobnie jak wielu naszych skautowych i harcerskich poprzedników stajemy dziś ponownie przed pytaniem o sylwetkę, wzór osobowy harcerza-obywatela. Na cóż komu wspaniała metoda, jeśli nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie kogo wychowujemy. Jak pisać programy, skoro nie mamy określonego celu. Ponadczasowe ogólniki wystarczyć mogły przed 10-laty. Dziś, w niesłychanie trudnej rzeczywistości lat 90-tych potrzebna jest spokojna rozważna analiza aktualnej sytuacji Polski i precyzyjna diagnoza: kogo pragniemy wychowywać. Bez tego dalej ani rusz.

Baden Powell pisał, że "jeden jest tylko sprawdzian, który może przekonać skautmistrza, że w pracy osiągnął powodzenie - jeżeli chłopcy, których wychował staną się dobrymi obywatelami."

Historia oceniać nas będzie nie za szumne Zjazdy, wspaniałe Zloty, zdobyte sprawności, liczebność organizacji lecz za obywateli których mamy Rzeczypospolitą. Dlatego dziś, otwieramy "Drogowskazy" dla jak najszerzej dyskusji o ideałach wychowawczych ZHR. Będziemy starali się organizować dyskusje i spotkania instruktorskie poświęcone tej problematyce. Przeprowadzimy ankiety i sondy uliczne. Zapytamy o opinię zastępowych, rodziców, a czasem nawet harcmistrzów. Najciekawsze wypowiedzi zamieszczamy będziemy oczywiście na łamach *Drogowskazów*. □

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Przez ostatnich kilka dziesięcioleci w wielu drużynach i środowiskach podejmowane były próby tworzenia nowych redakcji Prawa Harcerskiego. Wielu instruktorów pisało komentarze do Prawa Harcerskiego. Dziś jest być może pierwsza okazja, by te ważne, wypracowane w naszych środowiskach dokumenty ideowe spopularyzować. Prosimy o nadsyłanie do Redakcji opracowanych w ostatnich dziesięcioleciach tekstów Prawa i Przyrzeczenia oraz komentarze do praw wraz z krótką informacją o autorach i okolicznościach powstania tych tekstów.

Komentarz do Prawa Harcerskiego dla instruktorów



1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.

Służba to działanie pozytywne i bezinteresowne czyli podejmowane nie dla osiągnięcia korzyści materialnych czy innych (np. uzyskanie rozgłosu). Jest to także działanie świadome i dobrowolne, tak więc każdy harcerz powinien zwracać uwagę na tworzenie motywacji swojej służby. Wychowawcy natomiast winni pamiętać, że świadomość służby wykształca się stopniowo w zależności od wieku i poziomu dojrzałości harcerza. Służba jest ważnym narzędziem wychowawczym, należy ją przeprowadzać w sposób atrakcyjny, tzn. taki, który zainteresuje jej uczestników, realizatorów. Służbę winno się prowadzić w sposób mądry i sensowny, w zależności od potrzeb społeczeństwa i możliwości harcerzy tak, by nie zmarnować ich czasu i zaufania społecznego.

Pewną odmianą służby jest służba Bogu. Twórca skautingu R. Baden-Powell oparł swoją metodę wychowania jednoznacznie i bardzo mocno o religię. Stanowisko ruchu skautowego wobec niej było wielokrotnie akcentowane i podkreślane, a mówiło, że każdy skaut powinien szukać Boga w swoim życiu, należeć do jakiegoś wyznania religijnego i brać udział w jego obrzędach. Według R. Baden-Powella każdy system wychowawczy musi uwzględnić istnienie Boga i do niego się odnosić. Obok potwierdzenia sensu życia i nadania wartości istniejącym normom moralnym religia pomaga odróżnić dobro od zła i jest gwarantem uczciwości i rzetelności człowieka. Ponadto jest dziś potrzebna, aby każdy wierzący spotkał Boga nie jako zbiór zasad postępowania, ale Boga osobowego, żywego, pełnego mocy władce całego świata. Nie można uczyć doktryny, filozofii, czy zasad życia chrześcijańskiego bez indywidualnego poznania Boga, Boga Osoby, Boga, który czuje, Boga, który żyje, wreszcie Boga, który kocha i chce być kochanym. Kontakt personalny wprowadza ludzi wierzących w przedziwną relację z Bogiem, relację miłości jako jedynej drogi wypełnienia prawa, miłości, która pozwala wypełniać Jego wolę. ZHR świadomie akcentując znaczenie wychowania religijnego w odniesieniu do ludzi wierzących, które ma fundamentalne znaczenie w wychowaniu i powinno znaleźć swoje praktyczne ujęcie w programie i metodycy wychowania har-

cerskiego. Należy pamiętać, że służba Bogu wyraża się także w dobrych czynach świadczonych bliźnim.

Harcerz jest obywatelem Polski i jest z tego dumny. W sytuacji nadużywania i co za tym idzie pewnej dewaluacji pojęcia patriotyzmu oraz związanych z tym kryzysem moralnym ogółu społeczeństwa, harcerstwo winno przełamywać schematyczne formy wychowania patriotycznego i poszukiwać nowych. Patriotyzm (umiłowanie Ojczyzny) należy realizować poprzez działania praktyczne, obejmujące nasz stosunek do tradycji kulturowej czyli: postrzegania i reagowania na potrzeby kraju oraz bezpośredniego otoczenia oraz realizację Prawa Harcerskiego jako najlepszą służbę, a także rzetelność, gospodarność, uczciwość, tolerancję, etos pracy, umacnianie rodziny, uprawianie sportu, dbałość o zdrowie fizyczne i moralne, wolność od wszelkich nałogów.

Są to najważniejsze wartości potrzebne w pełnieniu służby Polsce. Harcerz powinien, stosownie do potrzeb i możliwości, sam wypracować w sobie hierarchię wartości przez co uczyni swoją służbę mądrzejszą i skuteczniejszą. Pełnienie służby Polsce nie oznacza izolowania Jej i niechęci wobec innych narodów. Przeciwnie, współpraca z innymi nacjami daje możliwość poznania ich dorobku i porównania z własnym oraz pozwala przekazać i poznać osiągnięcia Polski. Taka postawa nabiera szczególnego znaczenia w stosunkach z mniejszościami narodowymi zamieszkującymi nasz kraj, powinna ona umożliwić przełamanie bariery niechęci i poczucia krzywdy. ZHR jest organizacją dążącą do integracji obywateli Rzeczypospolitej z zachowaniem i poszanowaniem tożsamości narodowej. W kontaktach z innymi nacjami i organizacjami skautowymi wyzbywamy się kompleksów bycia "czymś gorszym", ale też unikamy prowadzącego do szowinizmu poczucia wyższości.

2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

Człowiek sumienny jest punktualny, słowny, obowiązkowy, rzetelny, odpowiedzialny w słowach i czynach. Istnieje duży potrzeba położenia nacisku na egzekwowanie sumienności i tworzenie jej atmosfery, między innymi w życiu harcerskim, ponieważ sumiennosc stanowi niezbędny czyn-

Dok. na str. 4



Piotr Łysoń hm.

Komentarz do Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego

Przyrzeczenie Harcerskie

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę (Bogu i) Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

Mam szczerą wolę całym życiem to znaczy: chcę, pragnę, zamierzam ze wszystkich swoich sił, całym sobą i przez całe życie.

Prawo Harcerskie

Jest ono ideałem, drogowskazem naszego harcerskiego życia, aktualnym nie tylko w okresie naszej czynnej działalności harcerskiej, ale w całym naszym życiu, także tym dorosłym. Nie potrzebuje ono ani mundurów, ani stopni czy sprawności, by zachować swą aktualność. Wystarczy czyste serce gotowe przyjąć prawo harcerskie za drogowskaz całego życia.

1. Harcerz służy (Bogu i) Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.

(Bogu zawdzięczamy to, że istniejemy. On jest Stwórcą całego świata. Wszystko, co dobre w nas i wokół nas od Boga pochodzi. Przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa jesteśmy uwalniani od naszych grzechów. Dobry Bóg dał nam wolną wolę. Każdego z nas Jezus - Syn Boży zaprasza słowami: "Pójdź za mną!". Możemy pójść za Chrystusem drogą służby Bogu poprzez odkrywanie i wypełnianie Jego woli, a wówczas mocą Ducha Świętego będziemy zdolni odważnie kroczyć drogą wiary, nadziei i miłości, by nieść je innym ludziom. Wystarczy trwać w modlitwie, zaufać Bogu i czynić wszystko na większą chwałę Boga.)

Polska jest naszą ojczyzną, jest naszym wspólnym domem. W niej jesteśmy zakorzenieni. Służba ojczyźnie to przede wszystkim sumienne, bez partanii i bylejakości, wypełnianie swoich powinności we własnej rodzinie, w szkole, w pracy, w życiu społecznym..., ale także szczerą troską i poczucie odpowiedzialności za losy Polski.

2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

Mówię to, czego jestem pewien. Nie kłamie. Nie plotkuję. Ważę swoje słowa, jestem za nie odpowiedzialny. Dotrzymuję zobowiązań. Wypełniam umowy. Nie spóźniam się. Można na mnie polegać.

3. Harcerz jest użyteczny i niesie pomoc bliźnim.

Nie jestem egoistą. Myślę o innych ludziach i staram się pomóc im w miarę swoich możliwości. Chcę obdarzać bliźnich tym, co dobre, dzielić się z nimi tym, co posiadam.

4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.

Szanuję wszystkich ludzi bez względu na ich narodowość, rasę, wyznanie, stan majątkowy, inteligencję, zdrowie... W każdej istocie ludzkiej widzę człowieka, także w nie narodzonym dziecku, osobie upośledzonej umysłowo, kalece czy ciężko chorej. Człowieka czyniącego zło nie przestaję uważać za bliźniego. Z harcerkami i harcerzami łączymy szczerą wolę i wspólne dążenie do wierności harcerskim ideałom.

5. Harcerz postępuje po rycersku.

Jestem uczciwy. Nie ściągągam. Wyrzekam się kręćactwa i cwaniactwa. Mam odwagę cywilną przyznać się do błędów i ponieść jego konsekwencje. Staję w obronie prawdy. Przecistawiam się złu. Bronię krzywdzonych.

6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

Troszczę się o otaczającą mnie przyrodę. Staram się zwracać uwagę na każdą, nawet najmniejszą jej cząstkę, by swoją osobą nie wyrządzić jej krzywdy. Poznaję przyrodę, by móc ją zrozumieć, otoczyć większą troską i żyć w harmonii z nią, by nie być dla niej intruzem. (W bogactwie i pięknie przyrody odnajduję dobroć Stwórcy.)

7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.

Posłuszeństwo polega na dobrowolnym podporządkowaniu się decyzjom rodziców lub przełożonych, na uznaniu, że w ściśle określonych sprawach, a nie we wszystkich, mają oni prawo za mnie decydować, sprawować władzę nade mną. Władza porządkuje życie społeczne, lecz zawsze ma swój zakres. To znaczy, że osoba sprawująca władzę tylko w niektórych sprawach może za mnie decydować. Posłuszeństwo zasadniczo różni się od uległości tym, że wypełnianie poleceń nie wynika z bojaźni, lecz ze świadomości, że dla dobra mojego i społeczności, w której żyję, w pewnych sprawach osoba sprawująca władzę powinna za mnie podejmować decyzje. Karność jest zarówno przejawem posłuszeństwa jak i wyrazem wewnętrznego zdyscyplinowania.

8. Harcerz jest zawsze pogodny.

Nie zrażam się trudnościami i niepowodzeniami. Traktuję je jak przeszkody, które powinienem pokonać z zachowaniem wewnętrznego spokoju i pogody ducha. W każdej, nawet najcięższej sytuacji zachowuję życzliwość wobec innych ludzi, nadzieję i choćby odrobinkę uśmiechu.

9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

Jestem oszczędny, bym mógł być ofiarny, bym mógł własnym czasem dobrami materialnymi i duchowymi dzielić się z innymi ludźmi. Chcę wiele posiadać, bym mógł wiele dawać. Szczęście jest w dawaniu, a nie w braniu. Żeby dać, trzeba mieć. Nie mogę trwonić tego, co posiadam. Szczególnie ważne jest dobre wykorzystanie własnego czasu, gdyż straconego nie da się już odzyskać.

10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Czystość myśli, mowy i uczynków oznacza, że moje myśli, słowa i czyny są szlachetne i dobre. Nie ma w nich wulgarności, egoizmu, podstępów, fałszu, pychy, zawiści... Moje zachowanie wobec osób płci przeciwnej jest pełne godności i szacunku dla ich odmienności. Nie pożądam drugiego człowieka, lecz uczę się prawdziwej miłości, o której św. Paweł napisał (1.Kor.13), że jest cierpliwa i łaskawa, nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współwesołi się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.

Nie palę tytoniu i zachowuję trzeźwość, bo dbam o swoje zdrowie i chcę być wolny od uzależnień. Rezygnuję z picia napojów alkoholowych, podejmując abstynencję, aby przeciwstawić się pijackiej obyczajowości, która jest zmorem naszego kraju „by dać świadectwo dla otrzeźwienia tych, którzy nadużywają alkoholu i dla umocnienia tych, którzy mają zbyt mało sił, by odmówić, gdy są nakłaniany do picia. (Moja abstynencja może być miłym Bogu darem dla prześlągania za grzechy pijactwa tych, którzy nadużywają alkoholu.)

Czuwajcie!

Warszawa, dn. 10.06. i 6.09. AD 1992



Komentarz do Prawa Harcerskiego dla instruktorów

nik realizacji wszelkich działań: harcerskich i pozaharcerskich.

Słowność jest jednym z elementów sumienności, ale sama w sobie posiada niezwykle istotne znaczenie gdy świadczy o wiarygodności harcerza. Słowność właśnie potwierdza zgodność słów z czynami i jest miarą poczucia honoru harcerza.

3. Harcerz jest pożyteczny, niesie chętnie pomoc bliźnim.

Bliźnim jest każdy człowiek, niezależnie od wieku, pochodzenia społecznego, rasy czy narodowości. Harcerz powinien akceptować istnienie drugiego człowieka, okazywać mu wyrozumiałość, i nigdy nie być obojętnym na ludzką niedolę. W stosunkach międzyludzkich wybacz krzywdy wyrządzone przez innych, pierwszy wyciąga rękę do bliźniego. Pomaga zawsze każdemu człowiekowi potrzebującemu wsparcia. W życiu społecznym kieruje się zasadą solidarności, którą propaguje jako swego rodzaju antidotum na zakorzenioną w świadomości niektórych potrzebę walki klas. Istnieją zjawiska, które często dzielą i przeciwstawiają ludzi np. różnice majątkowe, wychowania, wykształcenia, odmiennosc poglądów, wyglądu, zachowania, inny stosunek do religii itp. Harcerz powinien umieć rozpoznać te zjawiska i kształtować w sobie ducha tolerancji.

4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.

Harcerz w każdym widzi bliźniego i nie czyni tu żadnych wyjątków, zarówno w życiu osobistym, społecznym, jak i kontaktach z innymi nacjami. Odrzuca walkę klasową, rasizm, szowinizm i antysemityzm, traktując je jako skrajności służące do dzielenia i przeciwstawiania sobie ludzi. Szuka tego co ich łączy, a nie dzieli.

Braterstwo to wyższy poziom stosunku do bliźniego, a jego cechą charakterystyczną jest gotowość niesienia pomocy. Braterstwo międzyludzkie wynika z więzów krwi, a harcerskie z więzów idei. Harcerzom towarzyszy świadomość szczególnej wspólnoty, toteż wzajemna pomoc jest tu nakazem. Za harcerzy uznajemy wszystkich, którzy stosują w życiu normy postępowania wyrażone w Prawie Harcerskim (lub przynajmniej starają się je wypełniać). Nie możemy uznawać za harcerzy tych, którzy uparcie i świadomie nie stosują się do zasad etyki harcerskiej, mimo, że noszą mundur. Braterstwo odrzuca przyjmowanie postawy wyższości wobec harcerzy z innej drużyny, chorągwi czy reszty organizacji. Braterstwo czerpie swoje treści z chrześcijańskiej idei miłości bliźniego, która bardzo mocno podkreśla godność człowieka i znaczenie więzi międzyludzkich.

5. Harcerz postępuje po rycku.

Ryckowość to obok prawości i sprawiedliwości - przede wszystkim dzielność, którą uważa się za potrzebę naszych czasów. Cecha ta jest miarą charakteru człowieka, skierowaną na kształtowanie ego i znajduje odbicie w większości cech tego charakteru. Dzielność jest umiejętnością przełamywania własnych słabości, zmagania się z sobą. Dzielność stymuluje rozwój, ale i sama rozwija się poprzez odwagę, dobrze pojętą pewność siebie, zaradność, aktywność, służbę, gospodarność.

6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

Punkt ten szczególnie łączy się z harcerzem - stereotypowo nazwanym "przyjacielem przyrody". Czy rzeczywiście tak jest? Obecna sytuacja na świecie zmusza do szerszego nieco spojrzenia na ten punkt. Poziom dzisiejszej wiedzy doprowadzi do pełniejszego niż kiedykolwiek poznania relacji i więzi człowieka z Naturą. Znanych jest dzisiaj wiele praw, wiele zasad rządzących przyrodą i w konsekwencji - ludźmi. Człowiek stał się świadomy wielorakich wpływów Natury na zdrowie, samopoczucie, nastroje itd. - czyli na całe jego życie. W tej sytuacji wydaje się koniecznym takie kształtowanie "harcerza - przyjaciela przyrody", aby umiał on objąć myślą całość zagadnień związków człowieka z Naturą, albo przynajmniej był świadom ich istnienia i ważności. Każde to harcerzowi dogłębnie poznawać świat przyrody od strony biologicznej i ekologicznej. Wiedza o zagrożeniach zdrowia i życia własnego organizmu, innych ludzi, jak też pozostałej przyrody, pomoże sprostać temu zadaniu.

Ważną sprawą jest odpowiednia propaganda tego problemu wśród reszty społeczeństwa. Będąc świadomymi możliwości zagłady środowiska w wypadku nieprześląsanych bądź nieprawidłowych decyzji, harcerze końca XX wieku muszą przyczyniać się do szeroko pojętej edukacji społeczeństwa w tym zakresie. Muszą podejmować próby przełamania wielu utartych schematów przez akcje propagandowe oraz rozwijanie praktycznych zasad ekologii np. inicjowanie segregacji odpadków. Tylko w pełni świadomy harcerz, poznający w sposób profesjonalny jej tajemnicę i piękno, umiejący dostrzec niebezpieczeństwa jej grożące i podejmujący skuteczne przeciwdziałanie, może w obecnej dobie nosić miano harcerza.

Przyjęcie takiej interpretacji harcerskości powoduje konieczność podkreślenia wagi edukacji ekologiczno-przyrodniczej wśród innych dziedzin programu harcerstwa. Sama wiedza jednak nie wystarczy. Harcerz winien budować w sobie poczucie więzi z przyrodą, a to oznacza nie tylko znajomość lasu i jego praw, to również wiedza o samym sobie i o tym co człowieka z przyrodą łączy. Poczucie więzi to ciągłe poszukiwanie swojego miejsca w ekosystemie świata. Więź tę należy budować poprzez uczestnictwo, poprzez uczestniczenie w życiu przyrody. Tam właśnie, gdzie życie to czuć - w środku puszczy.

7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.

Dzisiaj za karność uważać należy świadome podporządkowanie rodzicom, przełożonym, regulaminom i rozkazom. Harcerz karny to człowiek cechujący się zdyscyplinowaniem, lojalnością wobec przełożonych, działający w sposób uporządkowany, człowiek, który przez samodyscyplinę osiąga zrozumienie podporządkowania się komuś lub czemuś (rodzicom, przełożonym, dobremu wspólnemu, wyższym wartościom). Równocześnie nie może karność polegać na ślepych posłuszeństwie wobec przełożonych, co należy

Dok. na str. 5

Komentarz do Prawa Harcerskiego dla instruktorów

rozumieć w ten sposób, że przełożony nie może wykorzystywać swojej pozycji do "przekonywania na siłę" podwładnego o swojej racji - karność nie może być narzędziem do niszczenia indywidualności, samodzielności i twórczego myślenia harcerza, powinna natomiast odnosić się do działań, ponieważ zwiększa jego skuteczność. Andrzej Małkowski powiedział kiedyś, że harcerze powinni być "swobodni w myśleniu, karni w działaniu". Karność można podzielić na zewnętrzną - czyli wszystkie formy regulaminowe, zwyczajowe itp., oraz wewnętrzną: samodyscyplina, świadomość konieczności posłuszeństwa itp. Harcerstwo powinno dążyć do wyrobienia w każdym harcerzu karności wewnętrznej - temu służy karność zewnętrzna, która powinna być ograniczona proporcjonalnie do wzrostu poziomu wyrobienia harcerskiego, wieku i oczywiście karności wewnętrznej harcerza. Dzisiejsza sytuacja wymaga od harcerstwa raczej odrzucenia dóch wygodnych i łatwych w użyciu "wojskówek", a przejściu do trudniejszej, ale z to niewątpliwie o wiele bardziej mądrej i skutecznej metody "rozumnego dialogu przełożony-podwładny", przy zachowaniu oczywiście podstawowych choćby zasad posłuszeństwa i karności. W dzisiejszej sytuacji naszymu Związku, rodzinom, krajowi potrzebni są ludzie zdyscyplinowani raczej samodyscypliną niż ślepyim posłuszeństwem i strachem, którzy jednocześnie są przyzwyczajeni do własnej inicjatywy, samodzielności, niezależności, czego nie da się osiągnąć przez skrupowanie ich bezmyślną dyscypliną zewnętrzną.

8. Harcerz jest pogodny.

Punkt niniejszy jest, wbrew pozorom, bardzo ważnym punktem Prawa Harcerskiego i w jego interpretacji nie można lekceważyć treści, które w sobie kryje. Po głębszym zastanowieniu można dojść do wniosku, że pogodny nastrój jest podstawą do działania i życia każdego człowieka. Pogoda ducha, jego równowaga, budzi optymizm, wiarę w siebie, i radość życia, energię do jego głębszego przeżywania. Umysł pogodny, radosny, nie może wytwarzać negatywnych myśli i planów. Brak optymizmu prowadzi do negacji, zwątpienia, a więc załamania się wiary w siebie, to zaś może skończyć się ruiną samego człowieka. Z tego powodu należy dbać o to, aby utrzymywać siebie (przede wszystkim) i innych ludzi w radości życia i pogodzie ducha - tym pozytywnym i pożądanym dla nas wszystkich stanie. Trzeba też pamiętać o osobistym przykładzie. Jest to bardzo ważne - pogoda ducha jednostki jest zaraźliwa i pozytywnie oddziałuje na grupę, ale również mocno oddziałuje przykład odwrotny - braku pogody i radości. Pogodni harcerze tworzą pogodną drużynę. Znaną jest z socjologii pojęcie facylitacji społecznej, czyli potęgowania się pewnych zjawisk prezentowanych przez jednostki w momencie gdy zaczynają one tworzyć grupę. Taką samą sytuację może stworzyć drużyna harcerska - tu wyłania się szczególnie ważne zadanie drużynowego jako "zaraziciela" optymizmem i radością. Jeżeli chcemy zmieniać świat na lepszy musimy być pogodni - jeżeli musimy łagodzić obyczaje, to pogodny nastrój jest jak oliwa rozlana na sztormowe fale naszej burzliwej codzienności.

9. harcerz jest oszczędny i ofiarny.

W dzisiejszej sytuacji naszego kraju punkt ten musi być rozumiany i interpretowany w sposób inny niż działo się to dotychczas. W momencie, gdy nasza gospodarka wkracza na nowe drogi, drogi które zdają się gwarantować rozwój Polski

(na co wskazuje sytuacja w krajach o takiej gospodarce) harcerze powinni, jako ta część społeczeństwa, która rości sobie pretensje do tytułu postępowej, awangardowej, rozpocząć działania, które doprowadzą do ukształtowania dojrzałych gospodarzy przyszłej Polski. Dzisiaj punkt niniejszy zdaje się mówić nie tylko: harcerz oszczędny i ofiarny, ale także, że harcerz to aktywny i ambitny człowiek, szukający swojego miejsca, zdobywający wiedzę, doświadczenie, umiejętności, które pozwolą mu być później fachowcem w swojej dziedzinie. Wymaga to od harcerstwa odrzucenia niechęci do takich pojęć jak: ambicja, inicjatywa, pracowitość, oszczędność, które w minionych latach bardzo skutecznie pozabawiane były swojej pozytywnej treści, stawały się wręcz wadami, czymś czego należało się wstydić. Dzisiaj trzeba to zmieniać, póki jeszcze nie jest za późno. Dzisiejszy harcerz w świetle dziewiętego punktu powinien być typem zbliżonym do typu dominującego na świecie: człowieka odważnego, wykształconego, pewnego siebie, nie bojącego się zarzykować, ale jednocześnie oszczędnego i wyciągającego wnioski i doświadczenia z każdego swojego posunięcia. Równocześnie należy dbać, by nie dopuścić do ukształtowania się cech będących zaprzeczeniem harcerskości: nieuczyniwości, cwaniactwa, uczynienia z przedsiębiorczości celu, a nie środka do pełniejszego życia.

10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Wartości takie jak czystość, wstrzemięźliwość, abstynencja czy dbałość o zdrowie stanowią niezwykle ważny element harcerskiego etosu i chrześcijańskiej koncepcji człowieka. Czystość w myśli, mowie i uczynkach zakłada podporządkowanie sfery myśli i namietności rozumowi i woli, nawet za cenę trudnych zmagani w wewnętrznych. W ten sposób powstaje postawa wstrzemięźliwości jako forma pracy nad sobą, która kształtuje silną wolę, ta zaś pozwoli prowadzić życie zgodnie z nakazami rozumu i uniknąć potencjalnych zagrożeń (videomania, choroba komputerowa, alkoholizm, rozpusta i inne nalogi). Wstrzemięźliwość i samooponowanie są pozytywnym środkiem wychowawczym budującym osobowość harcerza. Ważne jest aby harcerz posiadał jasno sprecyzowane poglądy w dziedzinie etyki seksualnej, ukształtowane w świetle chrześcijańskiej wizji czystości i wstrzemięźliwości. Obecny czas niesie szereg zagrożeń z strony nalogów dla jednostek, rodzin i całego społeczeństwa, dlatego abstynencja od alkoholu, tytoniu i narkotyków jest niezwykle potrzebna zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym. Kształtuje silną wolę harcerza, chroni jego zdrowie, a także pozytywnie oddziałuje na środowisko nieharcerskie. Zdrowie fizyczne i psychiczne to dar, którego nie wolno zmarować. Nie jest przypadkiem, że św. Paweł mierzył miłość małżeńską miłością i szcunkiem do własnego ciała. Wypływał z konieczności pielęgnacji ciała w myśl przyjętych zasad higieny. Młody człowiek nie powinien szcukać zdrowiem własnym ani swoich koleżków, czy podwładnych, lecz troszczyć się o nie.

Uczestnicy Zjazdu Programowo-Metodycznego

Wesoła, 10.XI.1991r.



Tomasz Strzembosz hm.

Harcerstwo musi się zmieniać

Druhny! Druhowie!

Po raz ostatni stoję przed Wami jako Przewodniczący ZHR - a obecnie - współprzewodniczący. Chciałbym by moje wystąpienie było chociaż częściowo złożeniem Wam sprawozdania z tego co uczyniliśmy w ostatnich dwu latach, a zarazem próbą spojrzeń w przyszłość. Chcę mówić tylko o sprawach zasadniczych, takich, które mają wpływ na życie Związku jako całości.

Podczas mojego wystąpienia na Zjeździe ZHR we Wrocławiu, w grudniu 1990 roku, skupiłem się na kwestii relacji pomiędzy nami a Komitetami Odrodzenia ZHP. Skupiłem się na tym, może ze szkodą dla innych spraw, gdyż sądziłem, że tutaj:

- rozgrywa się walka o przyszłość harcerstwa;
- tutaj właśnie zderzały się ze sobą różnice w czymś co jest już nie taktyką a stylem działania; chciałem bronić tego stylu i o taki styl apelować;
- było to pole, na którym ryzykowaliśmy marginalizację ZHR-u, gdyby twierdza ZHP-56 została zdobyta, a my pozostalibyśmy poza tym, co ogłoszono jako "główny nurt życia harcerskiego. Chciałem, gdyby tak się stało, byśmy byli dokładnie świadomi w imię czego to zepchnięcie na boczny tor ryzykujemy, o co nam chodzi.

To była specyfika tamtego czasu, najbardziej kontrowersyjny problem w postępowaniu Związku jako całości.

Dzisiaj ten problem przestał istnieć. Komitety Odrodzenia zeszyły na zupełny margines, wygrała koncepcja tworzenia, samodzielnego budowania harcerstwa bez oglądania się jak widzą to inni. ZHR od lat jest faktem. Dziś jesteśmy nawet co do liczebności silniejsi, jesteśmy drugą co do wielkości organizacją harcerską, mamy konkretny dorobek. Nie wygraliśmy jednak niczego na stałe. Dziś stoją przed nami nowe zagrożenia i nowe zadania do wykonania. Zadania te łączą się z faktem dokonanego niedawno zjednoczenia z ZHP r.z. 1918, ze zmieniającym się wokół nas światem, koniecznością dostosowania naszych programów do nowych warunków i nowych potrzeb polskiej młodzieży.

Zjednoczenie

Jestem jednym z ludzi najbardziej odpowiedzialnych za fakt zjednoczenia ZHR-u i ZHP-1918. Był moment, kiedy to zjednoczenie wisiło na włosku i ja ten włoszek miałem w ręku. Jeżeli zjednoczenie okaże się pomyłką, jeśli z niego wynikną jakieś złe rzeczy, ja będę za to odpowiedzialny. Muszę więc przedstawić Druhnom i Druhom jakie były moje własne motywy zjednoczenia, wbrew - wiemy o tym - silnej opozycji przeciwko zjednoczeniu właśnie w tym czasie i na takich warunkach. Na moją postawę wpłynęły:

- 1) Dostrzeżenie takiej woli wśród szeregowych instruktorów harcerskich, woli wyrażonej w różny sposób, między innymi na Zlocie 80-lecia. Woli, która była dla mnie zobowiązaniem.
- 2) Próba spojrzeń na tę sprawę oczyma nie harcerzy a społeczeństwa polskiego, które nie rozumiało i nie rozumie naszych podziałów, w tym zwłaszcza podziałów wśród organizacji bardzo sobie bliskich, wywodzących się z jednego pnia.
- 3) Dostrzeżenie jedynonaczej postawy hierarchii Kościoła Katolickiego, która od dawna wyrażała swoje życzenie;

4) Wreszcie - teraz już w aspekcie nie społecznym a merytorycznym - dostrzeżenie, że wygasa nasz spór na temat "tradycyjnego harcerstwa", kończy się patrzyście na harcerstwo przez wzorzec z 1936 roku; Zrozumienie, (że trzeba tworzyć wspólnie nowy model harcerstwa, że tamten spór traci rację bytu, że samo życie go wyeliminuje. Skończył się bowiem - skończył definitywnie - czas marszu z głową odwróconą do tyłu. trzeba tworzyć harcerstwo lat 90-tych, potrzeba dzisiaj., w czasach rozgrywanego się na naszych czasach dramatycznego konfliktu politycznego o kształt nowej Polski, a zarazem jej "być i nie być". Na nasze jakże trudne, o ileż trudniejsze niż przed 10 laty czasy codziennych wyborów, które prowadzą ku nowym zniewoleniom lub ku rzeczywistej wolności. Trzeba znaleźć nowe odpowiedzi - i te odpowiedzi trzeba znajdować wspólnie.

5) Nie czas dzisiaj na rozdrabnianie sił tych - powiedzmy sobie jasno i otwarcie - nielicznych środowisk, dla których niepodległość - znaczy: niepodległość, Polska - znaczy: Polska, chrześcijaństwo - znaczy: chrześcijaństwo - a nie coś zupełnie innego.

6) Wreszcie, ostatni motyw: zaufanie ludziom, zwłaszcza Wojtkowi Hausnerowi, z którym dogadywałem się w czasie najostrejszych sporów, z którym - jak sądzę - rozumiemy się w sprawach podstawowych. Człowiekowi, którego uważam za prawdziwego harcerza.

Zjednoczenie to jednak nakłada na nas nowe, poważne obowiązki. Po pierwsze - nauczania się jednemu z różnicowaniu; po drugie - nauczania się wyrażania tego różnicowania w sposób, który nie rani drugiego człowieka, nie godzi w jego poczucie godności, a nawet miłości własnej; wyrażania otwartego, bez osłonek - ale też i bez elementu złośliwości. Trzeba wreszcie nauczyć się w Polsce dyskusji, która nie jest wzajemnym zwalczeniem się.

Zjednoczenie nakłada szczególne obowiązki na tych wszystkich Druhów, którzy od początku byli rzecznikami Zjednoczenia, na tych, którzy przez lata do niego dążyli i nad nim pracowali. Po obu stronach. Ich szczególnie to zjednoczenie zobowiązuje do pracy nad tym, by dokonano się ono nie tylko formalnie, by nie było tylko faktem organizacyjnym, lecz doskonale się w sercach. Oni te swoje talenty powinni teraz użyć na to by łagodzić konflikty, zaokrąglić kanty, być rozjemcami w sporach. Im właśnie nie wolno "obrażać się na życie", oni właśnie muszą wykazać najwięcej tolerancji i dobrej woli we współpracy, także z tymi, którzy bardziej krytycznie od nich na zjednoczenie patrzyli i dziś krytycznie je oceniają. Jest to ich moralny, harcerski obowiązek.

Zadania

Dzisiaj, gdy życie publiczne, w którym udział był na wiele lat zamknięty dla mojego czy nieco młodszych pokoleń, wkracza tak ostro w nasz dzień codzienny, nie wolno nam schować się w szklanej kuli i faktu tego nie zauważać. Zmieniły się czasy, zmieniły się diametralnie. Dziś harcerz - to harcerz - obywatel, tak jak kiedyś był to żołnierz czy konspirator. Dotąd zamykaliśmy się w życiu rodzinnym, pracy zawodowej, harcerstwie, bo wszystko inne było dla nas zamknięte. Oduczyliśmy się podejmowania decyzji w kwestiach politycznych,

Dok. na str. 7



oduczyliśmy się kierowania wielkimi, ogólnymi sprawami, oduczyliśmy się brania odpowiedzialności za cały kraj - za Polskę. Dziś trzeba, koniecznie trzeba, naszych harcerzy uczyć myślenia obywatelskiego w skali coraz to szerszej, uczyć technik działania w państwie demokratycznym. Nie możemy ograniczać się do puszczania, choć oczywiście ono jest też potrzebne. Musimy w nasze harcerskie życie włączyć przygotowanie do życia publicznego. Musimy - sami - podejmować współczesne problemy moralne, skoro zasadnicze postulaty etyki chrześcijańskiej tak często są kwestionowane; musimy pogłębiać życie religijne - skoro wszędzie wkracza materializm i sceptycyzm, musimy dawać przykład rozwiązywania spraw trudnych - mimo, iż są na prawdę trudne i kryją się za nimi autentyczne konflikty: polityczne, społeczne, także personalne; musimy się przygotować do (życia bez "krótkich spodenek", w twardej rzeczywistości ludzi dorosłych. Trzeba wychowywać, ludzi o otwartych głowach, widzących oczach i wprawach charakterach - bo bez takich ludzi po prostu zginiemy.

Publikacje

Jednym z największych mankamentów naszej pracy była nieumiejętność - z jednej strony powołania do życia naszych własnych środków masowej komunikacji, przede wszystkim pism harcerskich - z drugiej - spowodowania by środki masowego przekazu, odzwierciedlały to, co w naszej pracy jest na prawdę ważne i twórcze. Zostawiliśmy w cieniu. Słusznie powiedział nam w Gdańsku jesienią 1989 roku Lech Wałęsa: "Jak mówicie do myszy, nic dziwnego, że was nie słychać". Trzeba to zmienić.

Dzięki wysiłkowi Głównej Kwatery Harcerzy ZHR i wysiłkowi Głównej Kwatery Harcerki ZHP-1918, powstały wreszcie dwa nasze pisma: "Drogowskazy" i "Harcerka". Są to pisma żywe. Brak i im tylko lepszej oprawy graficznej, bardziej zachęcającej, przyciągającej oczy, współczesnej formy.

Tak mało o nas wiedzą. Niedawno ktoś do mnie dzwonił i pytał jak odnaleźć harcerzy zajmujących się akcją "Wschód", nie wiedząc, że do nich właśnie trafił. Ktoś się dziwił, że jest organizacja, która nosi nazwę Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Tę sytuację musimy zmienić, nie "czekając na Godota" a własnym, świadomie ukierunkowanym wysiłkiem.

Harcerstwo musi się zmieniać

Nie możemy pozwolić, by harcerstwo zakrzepło w kształcie tradycyjnym bez jakiegokolwiek zmiany, by stało się muzeum ruchu młodzieżowego. W okresie dwudziestolecia, okresie, do którego tak silnie nawiązujemy, zmieniano kilkakrotnie tekst Prawa, wprowadzono jakościowo nowe rozwiązania, powołano do życia nowy pion organizacyjny: zuchy. Musimy nadrobić wielelektni zastój, nie prze wymarzać w zakresie podstaw ideowych i metodycznych, ale przede wszystkim budując nowe - dostosowane do dnia dzisiejszego - programy pracy. Trzeba zrozumieć dzień dzisiejszy, trzeba zrozumieć autentyczne potrzeby młodych ludzi anno domini 1993 i dostosować programy do nowej sytuacji. Jest to zadania zarówno harcmistrzów jak przewodników o harcerzy starszych, zwłaszcza może przewodników, bo oni jako najmłodszy zapewne najlepiej "współcząją" z harcerzami i mają najmniej tradycyjnych, rutynowych obciążeń.

Nie będą tego tematu dalej rozwijał. To jest Wasze, a nie moje zadanie. To jest zadanie dla młodych, ja do nich nie należę.

Podziękowania

Dziękowałem już w "Drogowskazach" moim najbliższym współpracownikom z Naczelnictwa. Dziś pragnę podziękować Wam wszystkim. Za to, że mnie akceptowaliście, takiego jakim jestem. Za to, że byliśmy razem, choć tak mało byliśmy ze sobą pod namiotem, w lesie, przy ognisku. Pragnę Wam także podziękować za to, że jesteście tacy jacy jesteście. Ze stać Was na oddanie swojego czasu innym. Ze stać Was na ideowość w tym tak bardzo zmaterializowanym świecie XX wieku. Za to, że chcecie wychowywać, gdy inni chcą przede wszystkim zarabiać i używać.

I chcę Wam jeszcze powiedzieć, jak mówiłem parę razy: Jesteście solą ziemi. Tej ziemi. A cóż się z nią stanie gdy smak straci? Czyż posolona będzie?.

I jeszcze jedno Wam chcę powiedzieć: że Was bardzo lubię. Ze jesteście mi bliscy. Czuwajcie!



Wystąpienie zjazdowe dha hm. Tomasza Strzembosza na III Zjeździe ZHR - 26 lutego 1993r.

Oświadczenie

Ponieważ, już po zakończeniu III Zjazdu Walnego ZHR, zostało ujawnione, że w czasie jego trwania została sporządzona "centralna" lista kandydatów do Rady Naczelnej, na której wyraźnie zaznaczono kogo spośród kandydatów należy "wyciąć" w głosowaniu, a tym samym eliminować z Rady, oraz, że ta właśnie lista stała się podstawą głosowania wielu delegatów, chcąc zaprotestować przeciwko tak głęboko nieharcerskim i niewychowawczym metodom postępowania składam mój mandat do Rady Naczelnej ZHR.

Nie pytam - i nie chcę wiedzieć - kto tę listę inspirował i sporządził. Protestując przeciwko takim sposobom "organizowania" wyborów do władz Naczelnych, nie chcę występować przeciwko nikomu: zwłaszcza przeciwko nowo wybranym władzom ZHR. Oświadczam także, że ZHR pozostaje i będą się starał dopomóc organizacji w realizacji jej celów, na miarę moich sił i umiejętności. Do tego samego wzywam wszystkich instruktorów ZHR.

Przykro mi, że wśród ludzi "do wycięcia" znaleźli się wybitni instruktorzy ZHR, których kompetencje oraz zasługi położone w czasie kilkuletniej pracy dla Związku są nie do podważenia.

Przykro mi, że właśnie w ten sposób realizowano mój niedawny apel o prawdziwe, a nie tylko formalne, zjednoczenie; zjednoczenie pomijające dawne podziały i dokonujące się wokół wspólnych nam wszystkich wartości.

Przykro mi, że właśnie w ten sposób chciano - nie jest to o wykluczone - oddzielić mnie, a może nawet poróżnić, z moimi Przyjaciółmi. Zawdzięczamy wszyscy ich wysokiemu poziomowi moralnemu, że tak się nie stało; że działanie "maszynki do głosowania" zastępującej autentyczne wybory, nie okazało się silniejsze od lojalności, przyjaźni i harcerskiego braterstwa.

Czuwaj!

Hm. Tomasz Strzembosz,
Warszawa 14 marca 1993r.



Ks. Krzysztof Bojko hm.

Czy ZHR jest jeszcze organizacją chrześcijańską?

Ostatnio w dyskusji z kilkoma instruktorami mego Okręgu postawiono mi zarzut, dlaczego do Statutu wprowadza się określenie "wartości chrześcijańskie" - przecież ZHR nie powinien się do nich ograniczać - ma być otwarty dla wszystkich!

W tym stwierdzeniu popełniono dwa błędy, które powodują wiele zamieszania i nieporozumień. Organizacja rzeczywiście powinna być otwarta dla każdego, z pewnym jednak wyjątkiem. System norm etycznych i realizacja ich w procesie wychowawczym kształtująca odpowiednią moralność osoby ludzkiej muszą być jednoznaczne. Nie można bowiem wychowywać proponując różnych systemów wartości - doprowadzi to bowiem do anarchii moralnej, a to jest wszak sprzeczne z podstawowymi założeniami ruchu harcerskiego. Nie może więc harcerstwo propagować różnych systemów wartości. Musi jako określony ruch wychowawczy, pracujący wg określonej metody i programu, mieć również określony zespół norm etycznych.

W naszym społeczeństwie funkcjonuje powszechnie zespół norm ogólnoludzkich skodyfikowany niejakimi pojęciami zaczerpniętymi z Ewangelii Chrystusa. Od dwóch tysiącleci kultura europejska, a więc i nasza, bazowała na nich. Z niej wywodzi się to wszystko, kim dzisiaj jesteśmy. Próbowano w przeszłości zastąpić ten system innymi: etyką socjalistyczną, etyką faszystowską, etyką sytuacyjną. Zdając sobie sprawę, że zakres tych pojęć jest różny. Wszystkie jednak udowodniły, że ich zasady polegają właściwie na braku zasad. Alternatywą dla etyki chrześcijańskiej stała się więc antyetyka, czyli brak etyki. Ich bowiem wspólną cechą był brak wartości naczelnej - Boga, na której opierały się i od której zależne były wszelkie wartości - ułożone w odpowiednią hierarchię. Gdy zabraknie tej naczelnej, wówczas każda z pozostałych może pretendować do tego miana - człowiek, naród, klasa, seks, pieniądze, władza... W tym jednak przypadku wszelkie normy okazują się być względne - kończą się to więc zupełną anarchią wartości i odczłowieczeniem osoby ludzkiej.

Mógłby ktoś stwierdzić, że przecież mamy jeszcze etykę islamu, hinduizmu, buddyzmu itd. Zgoda, ale ta etyka nie jest przecież oderwana od całości kultury, na którą miała wpływ i w której funkcjonowała. Gdybyśmy teraz dokonali transplantacji tej etyki w nasze społeczeństwo, zmieszanie byłoby zupełne. Musiałaby bowiem upaść cała nasza kultura, wszelkie zdobycze naszej cywilizacji jakie kształtowały się przez tysiąclecia a powstać coś zupełnie nowego, obcego. To jednak może spowodować jedną wielką tragedię. Nie chciałbym brać w tym udziału. A widzę, że niektórzy - i ci, którzy preferują antyetykę i ci, co proponują różne "dziwy" tajemniczego Wschodu - coraz mocniej nastają, by ZHR się w to włączył.

O ile mnie pamięć nie myli przez lata 80-te wszyscy walczyliśmy o chrześcijańskie wychowanie w harcerstwie. Gdy udało się je wreszcie osiągnąć w naszej organizacji, zaczynają one u wierzących niektórych, chcących się ich teraz pozbyć. W imię czego? Walczyłem i dalej będę walczył o chrześcijańskie obli-

cze harcerstwa. Bez tego elementu harcerstwo przestanie być harcerstwem. Może stanie się jakimś indyjskim skautingiem, czy straszającą z przeszłości faszystowską czy komunistyczną organizacją pionierów - ale nie będzie to już na pewno harcerstwo, wkorzenie jako znaczący element naszej kultury, naszego społeczeństwa.



Rys. Magda Latosiewicz

Zastanawia mnie również, skąd wśród wielu instruktorów wzięły się tendencje negacji chrześcijaństwa. Chyba można to tak rozszyfrować: według naturalistycznej hipotezy Marksa (hipoteza społeczna) religia jest pewną umową społeczną wynikłą ze zderzenia interesów dwóch klas społecznych - rządzących i rządzonych. Marks stwierdził, że rządzący stworzyli religię po to, by łatwiej rządzić rządzonymi ("religia opium dla ludu"). W naszej rzeczywistości takie ujęcie religii uległo odwróceniu. Religia była narzędziem walki rządzących z rządzącymi. Lata osiemdziesiąte to nieustanne podkreślanie swojej solidarności i niezależności, co najłatwiej było osiągnąć w kościele na Mszy św. za

Ojczyznę, z lasem rąk wyciągniętych w znaku wiktoria podczas śpiewu. Wciągnięto do tego nawet i pielgrzymki papieskie, jako manifestacje walki z rządzącymi.

Byliśmy jako harcerze częścią w samym sercu tego procesu. Nasze "BS-ki", udział w pogrzebie ks. Popiełuszki, wiele nielegalnych Mszy św. na obozach, Dni Skupienia skupiające po kilkuset harcerzy wbrew harcerskim władzom były naszą cegiełką w walce z rządzącymi. Ta przygoda, poświęcenie, walka stała się wodą na młyn naszej harcerskości i naszej religijności.

Kiedy jednak skończył się etos walki, gdy zabrakło rządzących i rządzonych a my sami staliśmy się tymi, którzy decydują w wolności o sobie (staliśmy się rządzącymi), nagle okazało się, że religia przestała być potrzebna. Ze nie ma już walki przeciwko władzy. Smutną więc konsekwencją stała się w tym momencie walka z religią. Bo przecież ona jest zagrożeniem dla władzy - zagrożeniem dla nas, dla naszej wolności, którą wreszcie osiągnęliśmy. Trzeba więc odrzucić, zaniegować wszystkich którzy wierzą, bo są niebezpieczni. Role się odwróciły...

Z tym, że to wszystko jest niestety tragicznym nieporozumieniem. Bo religia nie jest walką klas, jak myśli ogromna ilość Polaków i harcerzy, również w ZHR-ze, w myśl koncepcji marksistowskiej. Religia jest relacją osoby człowieka do osoby Boga i tu nie może być mowy o jakimkolwiek zagrożeniu dla grupy społecznej, organizacji, narodu. Tu chodzi o realizację tej wartości w życiu, które ma prowadzić człowieka do uświęcenia i zbawienia. Tego jednak w latach osiemdziesiątych wielu z nas, zapatrzonych w walkę, w ogóle nie brało pod uwagę. Gdy dzisiaj stawiamy to

Dok. na str. 9

Ewa Bracha hm., Katarzyna Grochowska hm.

Polityka a organizacja wychowawcza

Gdzie dwóch Polaków, tam trzy partie - każdy dobrze zna te maksymy. To wspaniale, gdy każdy ma swoje poglądy polityczne - byłoby bardzo źle, gdyby tak nie było. Instruktorzy naszej organizacji też je mają. Należą do najróżniejszych ugrupowań politycznych, a jednak pracują razem, a polityka nie ma wpływu na ich współpracę. Można byłoby życzyć sobie, aby tak było w całym naszym społeczeństwie.

Jest jednak pewien problem. Co ma zrobić drużyna ZChN-owiec, gdy ktoś mu powie: "Twój szef jest socjalistą, niedługo będziecie nosić czerwone krawaty!". Czy powinien pobić szefa, czy tego, który mu tak mówi. Najprościej byłoby poradzić mu: "Tumacz, że przynależność polityczna twojego przełożonego nie ma wpływu na pracę twoją i twojej drużyny". Ale przecież społeczeństwo identyfikuje organizację z tymi, którzy nią kierują. Istnieje też przekonanie, że każda organizacja łączy się z pewnym nurtem politycznym, że nie jest możliwe istnienie organizacji poza układami politycznymi. Tak byliśmy wychowywani przez ostatnie dziesiątki lat. Jeżeli teraz deklarujemy, że jesteśmy organizacją wychowawczą, niezależną politycznie, a jednocześnie przedstawiciele naszych władz legitymują się przynależnością do tej czy innej partii, to nikt nie uwierzy w naszą apolityczność. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że społeczeństwo jest zmęczone polityką i że publiczne deklarowanie przez naszych przedstawicieli przynależności politycznej wzbudza wśród rodziców naszych harcerzy i harcerzy niepotrzebne emocje. Oni chcieliby jak najdłużej ochronić swoje dzieci od chaosu politycznego, jaki obecnie panuje w naszym kraju. Większość z nich chciałaby organizacji czysto wychowawczej. Nie



Rys. Magda Latosiewicz

jestemy w stanie edukować rodziców. Tumaczmy im, że jest tak lub inaczej. Nie mamy szans wygrać konkurencji ze środkami masowego przekazu. Nie dostarczajmy więc dziennikarzom sensacji, a naszym oponentom (np. ZHP) - argumentów przeciwko nam. Wydaje nam się, że wobec tej sytuacji statutowy zapis: "Nie można łączyć pełnienia funkcji komendanta chorągwi harcerskiej, komendantki chorągwi harcerskiej, hufcowej, hufcowej oraz udziału w Naczelnictwie i Radzie Naczelnej Związku z udziałem w kierowniczych instancjach organizacji politycznych" jest niewystarczający.

Czy członkowie naszych władz nie powinni na czas pełnienia funkcji rezygnować z przynależności do organizacji politycznych? Czy w ten sposób nie unikniemy wielu nieprzyjemnych i antychowawczych sytuacji?

P.S. Do napisania tego artykułu sprowokowały nas telefony od rodziców naszych harcerzy.

Hm. Ewa Bracha jest instruktorką ze środowiska lubelskiego. Przed III Zjazdem pełniła funkcję Naczelniczki Harcerki Mieszka w Świdniku. Hm. Katarzyna Grochowska jest Hufcową Lubelskiego Hufca Harcerki. Pochodzi z Zielonej Góry.

Dok. ze str. 8

Czy ZHR jest jeszcze organizacją chrześcijańską?

przed sobą nagle okazuje się, że do podjęcia dzieła uświęcenia jest w naszych szeregach bardzo niewiele. Duszpasterstwa harcerskie przestają funkcjonować, brak jest odzewu ze strony środowisk harcerskich na propozycje przeżycia dni skupienia, rekolekcji, pielgrzymek..., drużyny przestają rozwijać formację religijną, co prowadzi do ogólnego upadku i słabości w działaniach metodycznych i programowych.

Z troską patrzę dzisiaj na nasz ZHR, który coraz bardziej odchodzi od Boga, od wartości chrześcijańskich, który w imię fałszywie rozumianej wolności, odrzucającej wszelkie wartości, anarchizuje się moralnie. Dzieje się to i na szczeblu krajowym i w okręgach i w drużynach. Niedawno ks. bp. Górny stwierdził ze smutkiem, że jeżeli tak dalej pójdzie, to poparcie Kościoła jakie udzielono Organizacji, będzie musiało zostać cofnięte, gdyż zmierzna ona (przynajmniej niektóre środowiska) na teren działania wręcz wrogiego wobec wspólnoty ludzi wierzących w Chrystusa i jednoznacznie świadczących wobec innych o swojej relacji do Boga.

Jaka będzie tego konsekwencja? Następuje w obecnym okresie pewna polaryzacja stanowisk. Ludzie określają swój

światopogląd. Dzieje się to również wśród kadry ZHR-u. Przewiduję, że za kilka lat w harcerstwie polskim dojdzie do dużych przemian ideowych, a co za tym idzie do powstania jednoznacznych ideowo organizacji:

- organizacji chrześcijańskiej - oby to był ZHR,
- organizacji laickiej (liberalnej),
- organizacji zrzeszającej inne wyznania, bądź inne religie,
- może też i organizacji "czysto" katolickiej - kościelnej ("Zawiszczy").

Wtedy będzie łatwiej nam wszystkim określić, gdy idzie o poglądy, do jakiej organizacji chcemy należeć. Pewnie wielu harcerzy zmieni swą przynależność organizacyjną - nie przestając wszak być harcerzami czy skautami. Śmiałybym się smutno, gdyby okazało się, że ZHP stanie się organizacją chrześcijańską, a ZHR laicką. Wtedy jak syn marnotrawny wróciłbym pewnie znowu do niej. A może już nigdzie bym się nie angażował - przecież harcerzem będę niezależnie od przynależności - a takie potworki, które ciągle wzbudzają pracę wychowawczą środowiskom szybko pewnie i tak się rozleca.

Krzysztof Bojko hm. jest kapelanem harcerskim w Wałbrzychu i członkiem Naczelnictwa ZHR.

Referat d/s image Związku

Niedawno doszły mnie słuchy od wysoko postawionego harcmistrza, że Związek powinien posiadać "rzecznika prasowego". Owszem rozumiem jego rozgoryczenie, bo sam czytam i oglądam. To co podaje prasa na temat naszej organizacji woła o pomstę do Nieba i w tej kwestii go rozumiem. Ale dlaczego od razu jakiś "rzecznik prasowy"?

Brak obiektywnej informacji o tym co się w ZHR dzieje może być spowodowany albo brakiem kompetencji odpowiedzialnych instruktorów Związku albo dziennikarzy, którzy tematykę harcerską się zajmują lub - co niesłychanie trudno udowodnić - brakiem przychylności z ich strony.

Musimy zrozumieć kilka rzeczy.

Obecny brak "image" Związku jest spowodowany uchylaniem się od wypełniania obowiązków osób, które za tę działalność były lub są odpowiedzialne. Nie ma sensu cytować kto to winien robić, wystarczy sięgnąć po uchwałę władz Związku ustalających podział obowiązków członków Naczelnicztwa.

Trudno w obecnych czasach przekazać krótką, konkretną informację dotyczącą harcerstwa. Nie jest nowością, że prosta pozornie informacja dotycząca Zjednoczenia ZHR i ZHP-1918 wymaga kilkudziesięciu komentarzy. W przeciwnym razie postronny odbiorca zrozumie opacznie o co chodzi.

Prawa mediów są nieublagane: krótko, szybko i tylko to, co najważniejsze. Jeśli jeszcze dziennikarz postanowi zrobić z wydarzenia sensację - a często tak bywa - to news zamienia się w zwykły bełkot. Ważne, że harcerze się zjednoczyli, a kto z kim, czy to istotne?

Najczęściej pretensje winniśmy jednak mieć do siebie. Sami nie dbamy, by do PAP-u przelać własny, starannie zredagowany krótki tekst (inna sprawa czy osoby, które powinny w związku ty się zajmować potrafią go napisać). Nie bez znaczenia, jest też brak życzliwości i akceptacji naszej pracy przez redakcje, (w których mnogo różnych "arbuźów" i "przemalowanych"). Media były, są i będą jednym z najważniejszych i strategicznych miejsc walki np. o władzę.

Znam kilku harcmistrów, którzy o prosty, prasowy i laurkowy image nie dbają twierdząc, że nam, ZHR-owi tego nie trzeba. Nie jesteśmy organizacją, która ma zbawić wszystkich Polaków. Oddziaływujemy na społeczeństwo przez współpracę z rodzicami w KPH, przez swoich członków którzy krzewią przykład naszych idei. Nasze oddziaływanie można porównać do reakcji tarcuchowej - to wbrwem pozorom pozwala na skuteczne oddziaływanie na społeczeństwo. Jeśli chcemy nastawić się na media, to musi to być zrobione w jasno określonym celu. Nie potrzebujemy bowiem - jak wielu innych - rozprawiać wyłącznie o tym, że jesteśmy, że istniejemy. Reklamujemy się działaniem, a nie gadaniem, że działamy.

Rzecznika przyjmę od zaraz.

Owszem, takie ogłoszenie winno się okazać i powinny za nie zapłacić osoby, których nie stać na to, aby samemu, wypowiadając się sensownie w sprawach Związku. Ale czy to nie para-



Rys. Adam F. Baran

noja, że takie właśnie osoby wybraliśmy do władz związku. Jeśli członkowie władz organizacji harcerskiej potrzebują rzecznika prasowego, to niezbity dowód, że nie powinni pełnić obecnie sprawowanych funkcji. Brak im niezbędnych kompetencji.

Jeśli idee rzeczników rzucimy w lud i przy okręgach, chorągwiach hufcach i drużynach powstaną *Referaty d/s image Związku* może się okazać, że będą one posiadały większą władzę niż przewodniczący okręgu, komendant chorągwi, hufcowy, drużynowy. Analogii w życiu społecznym nie trzeba daleko szukać.

Nasz stosunek do mediów nie jest rzeczą prostą. Nie należy popadać w skrajności: "rzecznik ma być i koniec" lub "image budujemy wyłącznie własną pracą". Sam, nie będąc jeszcze członkiem ZHR-u budowałem image tej organizacji. Proszę nie posadzać mnie więc o torpedowanie samej idei wykorzystywania mediów dla naszej sprawy. Media należy dostrzegać, ale nie czynić z nich wartości samej w sobie.

Chciałbym jednak ostrzec wszystkich żądnych występów publicznych w prasie radiu i telewizji, że nie jest to rzecz łatwa i niesie ze sobą wiele realnych zagrożeń. Choć śmiem twierdzić, że mam dość duże doświadczenie w tych sprawach, często sam nie jestem pewien jak powinienem się zachować.

Adam F. Baran hm. jest instruktorem Lubelskiej Chorągwi Harcerskiej. Mieszka w Tarnobrzegu. Redakcji znany m.in. jako autor wielu drukowanych w lokalnej tarnobrzejskiej prasie artykułów o ZHR. Pracuje w tarnobrzejskim Radio "Leliwa".

Z cylku: sylwetki

O harcerzach-luzakach

Krótką charakterystykę kolejnej, spotykanej w ZHRze postaci, piszę z prawdziwą odrazą. Ale cóż, nie można już dłużej nie zauważać tego, że wśród instruktorów ZHR coraz częściej spotkać można ni mniej ni więcej, tylko...harcerza-luzaka.

Harcerz-luzak nie ma najmniejszego poszanowania dla uswieconych wielowiekową tradycją, niedługo z Prawdziwym Harcerstwem i harcerską metodą związanych rozwiązań, takich jak wymiary karczka przy mundurze (PN 00001936), czy kolejność, z jaką śpiewać należy na prawdziwie harcerskim ognisku obrzędowe piosenki.

Harcerz-luzak na niczym się nie zna. Nie umie musztry, nie potrafi posługiwać się chorągiewkami sygnalizacyjnymi, ani konstruować wielce praktycznej pionierki obozowej wykonywanej bez użycia: gwoździ (przed wojną gwoździe były drogie), sznurka ze sztucznego tworzywa (przed wojną był tylko konopny), oraz rozumu (tu jest pewna niespójność, bo przed wojną odznaczało się nim wielu instruktorów).

Harcerz-luzak nie wierzy hufcowemu, ani Naczelnikowi, gdy ten mówi mu, jak powinno się prowadzić dobrą zbiórke. Woli sam pomyśleć, sprawdzić. Nie ma należytego szacunku do trafiających do niego z GK-i czy komendy chorągwi papierów.

Nawet "Drogowskazów" nie czyta na baczność. Do najwspólniejszych, powstałych w głowach największych znawców Prawdziwego Harcerstwa koncepcji odnosi się z rezerwą i niedowierzaniem. Dopóki sam nie sprawdzi, nie uwierzy. Już taka jego wredna natura.

Harcerz-luzak nie odnosi się z należytą powagą do swojej instruktorskiej służby. Nie pełni jej z właściwym poświęceniem i nie potrafi ponieść dla Idei żadnych, najdrobniejszych nawet wyrzeczeń (jak niezdanie na studia, by móc dalej prowadzić drużynę).

Harcerz-luzak zupełnie nie rozumie, że tym wszystkim, dla których harcerstwo jest najważniejszą rzeczą w życiu i którzy swą harcerską służbę traktują z należytą (śmiertelną) powagą, może się nie podobać jego czerwona bluza do munduru.

Zagrażających niechybnie egzystencji naszej Organizacji harcerzy-luzaków jest (przerazający!) wciąż coraz więcej i coś trzeba z tym zrobić. Może wysłać ich na Madagaskar? □

Mariusz Zięba

Listy



Listy



Listy

Hm. Barbara FIKTUS
Okręg Górnośląski

LIST OTWARTY

do Przewodniczącego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej hm. Wojciecha Hausnera

Druhu Przewodniczący!

III Walny Zjazd ZHR po kilku zaledwie wypowiedziach zamknął dyskusję nad uchwałą o stosunku Związku do "pełnej ochrony życia ludzkiego od momentu poczęcia do naturalnej śmierci" i przyjął proponowany tekst uniemożliwiający mi wypowiedzenie się na ten temat. Chcę zrobić to teraz. Głosowałam przeciwko tej uchwale ponieważ:

1. Jest zredagowana niedbale, chaotycznie, wyrażona ogólnikowo i niejasno, miesza różne treści nie formułując ich jednoznacznie - co np. znaczy "pogiębienie wychowania dla rodziny i do miłości"?
2. Zawiera stwierdzenia demagogiczne. Oczywiście wszyscy są za "pełną ochroną życia ludzkiego" i przeciwko "zabijaniu bezbronnym". Osobiście jestem również przeciwko zabijaniu tych, którzy mogą się bronić. Jednakże, kiedy dochodzi do przełożenia tych hasł na język potoczny to okazuje się, że ich autorzy za "zabijanie bezbronnym" uważają działania bardzo różnego rodzaju (właściwie wszystkie skuteczne metody antykoncepcji), na co nie zgadza się bardzo wielu ludzi, zarówno zwykli obywatele jak i autorytety moralne, naukowe, a nawet religijne. Nie mogę akceptować sformułowań, których treść będzie określana poza mną i bez mojej zgody.

3. Uchwała zobowiązuje "Przewodniczącego Związku i Przewodniczących Zarządów Okręgów do kontaktów i współpracy z organizacjami i ruchami działającymi na rzecz ochrony życia ludzkiego" nie określając ani form, ani granic tej współpracy. Jest to z całą pewnością naruszenie treści i intencji Statutu, które może nas zaprowadzić bardzo daleko od harcerstwa.

4. Uchwała zobowiązuje do realizacji tej problematyki na wszystkich szczeblach organizacji bez określenia wychowawczego programu działań i zanim ktokolwiek mógł zastanowić się nad formami metodowymi. Rezultatem mogą być następne wycieczki do sex-shopów (jeśli nie dalej), tak gorąco krytykowane przez niektórych sygnatariuszy tej uchwały.

Reasumując: uważam, że zarówno treść podjętej uchwały jak i oburzący tryb jej wprowadzenia, z naruszeniem zasad demokratycznej przywróżności - bez uprzedzenia, niespełna godzinę przed głosowaniem i niedopuszczenie do szerszej dyskusji nad tak ważną i trudną sprawą - są deklaracją włącznie polityczną, nie mającą nic wspólnego z troską o wychowanie harcerskie, które powinno być naszym głównym i najważniejszym zadaniem. O dezorientacji delegatów świadczą wyniki głosowania: 78 głosów "za", 68 "przeciw" i ponad 50 "wstrzymujących się". Uchwała została przyjęta pozorną i czysto formalną większością głosów, faktycznie była to zdecydowana mniejszość.

W tej sytuacji oświadczam, że nie akceptuję tej uchwały i nie podporządkuję się jej w swoim działaniu instruktorskim. Wyciągnięcie wniosków i konsekwencji pozostawiam Druhowi Przewodniczącemu.

Czuwaj!

Henryk Błaszczyk hm.

Anarchia

Młodzieńcza prowokacja, zadyma, próba zwrócenia na siebie uwagi, manifestacja, bunt czy wyglup? Dziwni młodzi ludzie, dziwnie poubierani, z czarnymi flagami, symbolami, wrzeszcząc szli ulicami Warszawy. Były też akty bezmyślnego wandalizmu. Przechodnie z lękiem w oczach grzecznie ustępowali miejsca. Tylko nieliczni, odważniejsi, wymieniali między sobą skąpe uwagi - "to ma być nasza młodzież!...". Pan w średnim wieku, ściszym głosem - "to ugrupowanie anarchistyczne".

Świat całkowitej równości i absolutnej wolności to pragnienie wszystkich. Takiego jednak świata nie ma i nigdy nie będzie. Jednakże młodzi ludzie w zderzeniu z twardą rzeczywistością nierówności oraz ograniczeń jakie nakładają na nas instytucje państwowe, reagują bardzo gwałtownie i radykalnie. Przecież pod groźbą kary musimy przestrzegać praw, których nie akceptujemy. Istnieje powszechny obowiązek służby wojskowej a kto jest silniejszy i bogatszy próbuje narzucić swą wolę słabszym.

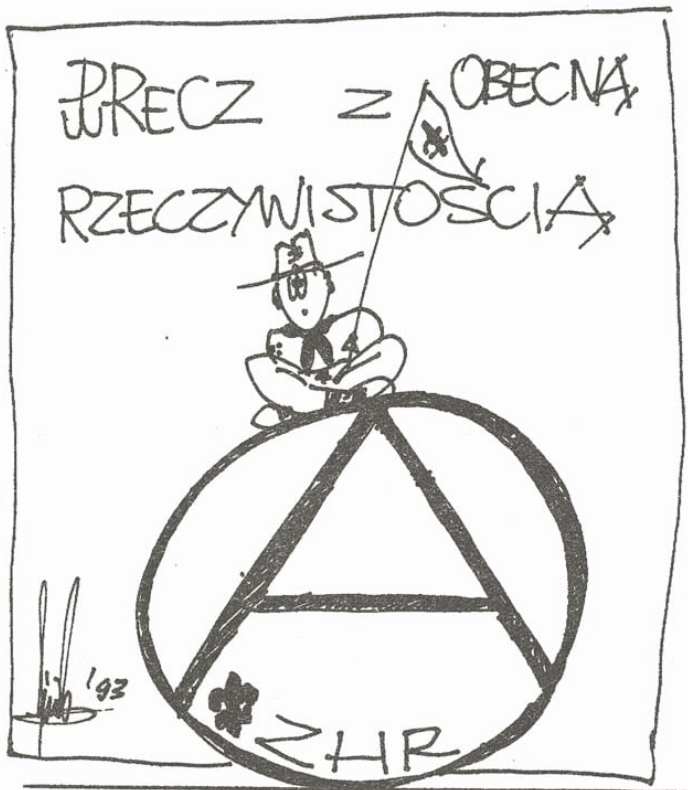
Młodość ma swoje prawa. Nikogo nie dziwi, że młodzi ludzie buntują się, marzą o lepszym świecie. Okazję tę wykorzystują m.in. sprytni ideolodzy, zwolennicy anarchistycznej teorii życia i dyskretnie podpowiadają - "zło jest wynikiem ograniczeń i układów społecznych, których broni władza. W imię wolności należy odrzucić wszelkie autorytety.

Jeżeli władza używa przemocy to należy przeciwstawić się władzy również przemocą. Jest to najwłaściwszy sposób, ponieważ władza zmierza do absolutnego panowania".

Owszem, anarchiści dopuszczają ograniczone formy organizacji w postaci rad, syndykatów, komun lub "związków egoistów". Zestaw postulatów i idei anarchistycznych jest szerszy, często zróżnicowany w zależności od źródła, inaczej głównej przyczyny powstania poglądów o życiu bez rządu, bez instytucji politycznych i społecznych. W różnym czasie i odmiennych sytuacjach twórcy teorii anarchizmu akcentowali różne działania.

Jako harcerze mający własne poglądy, przekonania, musimy dostrzegać inne od naszych formy życia społecznego. Musimy też poznawać i pytać, czy anarchizm jest słuszną formą przewyższenia często bezdusznej cywilizacji lub dehumanizacji wynikającej z rewolucji naukowo-technicznej. Gdy nawet jako fakty obserwujemy złą atmosferę duchową i moralną, przejawy niepokoju wynikające z wewnętrznej pustki, to tym bardziej musimy bardzo uważnie dobrać środki, aby ten świat czynić lepszym.

Wszelkie treści błędne i utopijne, subiektywne upodobania, co więcej antyspołeczne, mogą tylko pomnożyć zło i cierpienie. Zresztą czas totalitarnej władzy w naszym kraju mam nadzieję już minął.



Hm. Henryk Błaszczyk był Szefem Referatu Wychowania Religijnego GKH-y. Obecnie mieszka w Mrągowie.

Rzodkiewka - dodatek nieregularny Pisma Instruktorów Organizacji Harcerz ZHR "Drogowskazy".

"Rzodkiewkę" otrzymują bezpłatnie prenumeratorzy "Drogowskazy", ponadto dostępna jest dla wszystkich członków ZHR w wolnej sprzedaży m.in. w siedzibie Redakcji.

Redakcja w składzie: Jarosław Żukowski hm. (redaktor naczelny), Krzysztof Stanowski hm., Mariusz Zięba phm.

Adres redakcji ZHR "Drogowskazy", ul. Krakowskie Przedmieście 64 pok. 33, 00-322 Warszawa, tel./fax. (0-22) 635 98 82

SPROSTOWANIE

W tekście mojego autorstwa zamieszczonym w 4 nr "Rzodkiewki" redakcja dokonała skrótów, co do których nie mam żadnych zastrzeżeń. Zmieniono natomiast nazwę RHR na NRH, a Złoty Narodowe na zwykłe złoty, na co wyrazić zgody nie mogę. Zdania prawidłowo powinny brzmieć:

"Dawniej, gdy był Ruch i RHR to mimo wszystko była jedność i braterska wspólnota"

"Złoty Narodowe - razem!"

Jacek Borkowski